

Stanisława Bogusz (ur. 1929)

Wróciliśmy do Warszawy nocą. Już nie pamiętam, na jakim dworcu wysiedliśmy. Pamiętam tylko drogę do babci, na Litewską. Ale babci w domu nie było. Zaczęliśmy myśleć, co dalej. Mama przypomniała sobie panią o nazwisku Jegiertowa – to jakaś nasza matka chrzestna czy ciotka. Mieszkała na Czerniakowie. Idziemy więc przez plac Trzech Krzyży – tego nigdy nie zapomnę: noc, plac cały w krzyżach. Same mogiły. I pamiętam jakąś postać klęczącą przy jednej z mogił. Nie paliły się żadne latarnie. Widna noc i jakiś płonący zniczyk – coś się na jednej mogiłce paliło, jakaś świeczka. A my w tych kapciach, zimno, głodni, spać nam się chciało, bo przywieźli nas pociągiem towarowym, chyba całą drogę z Ostrowi staliśmy.

Dotarliśmy do ciotki. Wszyscy płakali – mama, ciotka, my. Ciotka mówi: *Pewnie, że was przyjmę, ale żywić nie mam czym. Wody nie ma, za chlebem kolejki ogromne...*

Źródło:

Wywiad ze Stanisławem Boguszem, Archiwum Historii Mówionej DSH/KARTA, syg. AHM_1218, relację nagrała Agnieszka Kozłowska w 2009 roku.